Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem.

EXPRESS WIECZORNY ILUSTROWANY.

ROK II. | ŁÓDŹ, PIĄTEK 25 LIPCA 1924 r. | NUMER POJEDYŃCZY 15 GROSZY. | № 169

Rozkwit i ubóstwo prasy

Prasa spółczesna stała się nieodżownym czynnikiem życia, zapuściła głęboko swe korzenie w społeczeństwo i stanowi jedną z najbardziej fundamentalnych więzi państwa w epoce demokratycznej. Miasta — wielkie zbiorowiska ludzkie— są siedliskiem potężnej prasy, która koordynuje opinję publiczną, docierając do każdej izdebki i do każdego pałacu, dyfuzjonuje ostatnie nowości dnia i stanowi zwierciadło dążeń i przekonań mas. Jeszcze dwieście lat temu przywilej korzystania z wiadomości z najszerszego świata **przysługiwał jedynie dworom królewskim, bankierom i ludziom nadzwyczaj bogatym.** Dziś każdy biedak za kilka groszy zażywa tego luksusu, iż dla zaspokojenia jego żądzy wrażeń nowych, pracują sztaby dziennikarzy, dźwięczą druty telefonów i telegrafów, fale radjo przebiegają tysiace kilometrów, pracują armje zecerów przy najbardziej skomplikowanych maszynach do składania i druku rotacyjnego, załamują się promienie światła w fotograficznych objektywach.

To też prasa zachodnio-europejska i amerykańska rozchodzi się wśród mas niezwykle szeroko. Największy dziennik amerykański **„The New Jork Times" bije dziennie przeszło dwa miljony egzemplarzy.** „Sin-Po (Nowości Chińskie) wychodzące w dwunastu narzeczach chińskich w dwunastu miastach Państwa Niebieskiego, mają **łączny nakład 4 miljonów egzemplarzy** dziennie, a ich europejski główny korespondent dr. Tsung-Liang-Lee, posiadający główne swe biuro w Londynie, zatrudnia czterdziestu kilku dziennikarzy chińskich, wysyłających codziennie z Londynu, Paryża, Rzymu, wiednia i Berlina drogą radjotelegraficzną **cztery tysiące słów do Hong-Kong i Pekinu.**

„Matin" i „Journal" w Paryżu biją po miljonie egzemplarzy dziennie. „Manchester Guardian" półtora miljona. Niemieckie pisma codziennie są o wiele mniej rozpowszechnione. Jedynie **berliński** „Acht-Uhr-Blatt" 800 tysięcy dziennię, zaś „Berliner Tageblatt" zaledwie 250 tysięcy. Niemcy posiadają zato niezliczoną ilość pism prowincjonalnych.

Rzecz zrozumiała. iż przy tak kolosalnym spopularyzowaniu prasa musi **dostosować jeśli nie treść, to przynajmniej formę swych wydań do niveau najszerszych mas.** Epoka długich i zawiłych akademickich rozważań w artykułach wstępnych uważa się już dziś za prowincjonalizm. Rozprawy te należą do specjalnych tygodników politycznych, społecznych lub kulturalnych. Wielki dziennik światowy daje krótki, ostry krytyczny artykuł lub też dwa o raj ważniejszych, najjaskrawszych zdarzeniach dnia, a pozatym składa się tylko z wyczerpujących i w lekkim stylu utrzymanych informacji lokalnych i depesz z całego świata. Bardzo wiele miejsca zajmuje **sport i życie handlowe.** Pozatym wspaniale rozwinięty dział reklamowy i **ilustracje fotograficzne, będące chlubną zdobyczą prasy.** Publiczność chce już dzisiaj nie tylko słyszeć o ważnych wydarzeniach chwili i o życiu w innych krajach, ale **pragnie również rzeczy te widzieć.** Niezwykle skomplikowana, kosztowna i trudna procedura ilustracyjna, którą w Polsce, jak dotąd, **wprowadził i utrzymuje jedynie łódzki „Express" na najszerszą skalę,** daje czytelnikowi wzrokowe uzupełnienie czerpanych ze szpalt dzienników informacji.

W porównaniu z prasą światową, prasa polska jest niesłychanie słaba i uboga. Maksymalne nakłady pism w Polsce sięgają 30 — 35 tysięcy dziennie, mamy zaś poważne i wielkie pozornie dzienniki stołeczne, których nakład waha się pomiędzy 2—6 tysiącami. **Prześciga nas pod tym względem nawet Estonja** ze swemi dwoma miljonami ludności, której główny dziennik „Waba Maa" bije 100 tysięcy i Rumunja kraj analfabetów. w której „Adverul" drukuje 150—200 tysięcy. Na całym jednak świecie przeczytanie codziennie przynajmniej jednego pisma uważane jest za nieodzowność kulturalną i polityczną—u nas za niepotrzebny luksus...

Prasa polska, prasa 30 miljonowego państwa, ma przed sobą kolosalną przyszłość, ale przedtym musi być **zwalczony analfabetyzm i indolencja rozleniwionego politycznie z czasów zaborczych społeczeństwa.**

St. W.



Podczas pobytu swego w Paryżu książe Galji wziął udział w poświęceniu kamienia pamiątkowego w katedrze Notre Dame na cześć żołnierzy angielskich, padłych we wspólnej walce. Fotografja powyższa przedstawia go przed portalem katedry obok prezydenta republiki francuskiej w otoczeniu wysokiego duchowieństwa i generalicji.

Termin zniesienia niektórych sankcji został przesunięty do 15 października.

Londyn, 24 lipca.
Specjalna służba telegraficzna „Expressu".

„Daily Telegraph" donosi, iż o nieporozumieniu angielsko-francuskiem w sprawie zarządu nad kolejami okupacyjnemi w zagłębiu Ruhry.

Przedstawiciele tych państw na konferencji londyńskiej mieli dziś uzgodnić swe stanowisko zgodnie z planem Davesa. Jak się dowiadujemy termin zniesienia niektórych sankcyj został przesunięty do dnia 15 października.

Morgan jedzie do Londynu
ale nie ma zamiaru udzielać Niemcom pożyczki.

Paryż, 24 lipca.
Specjalna służba telegraficzna „Expressu".

Dzisiejsze pisma popołudniowe donoszą z Nowego Jorku, iż bankier Pierpont Morgan w dniu 26 lipca uda się do Londynu. Dziennikarzom oświadczył on, że podróż jego nie stoi w żadnym związku ze sprawą udzielenia pożyczki Niemcom przez jego bank.

Kryzys włókienniczy w Saksonji.

Berlin, 24 lipca.
Specjalna służba telegraficzna „Expressu".

„Lokal Anzeiger" donosi: Saksoński przemysł włókienniczy przeżywa obecnie ciężki kryzys. Prawie we wszystkich fabrykach ograniczono pracę do 24 godzin tygodniowo. Sfery gospodarcze poczyniły starania u rządu celm uzyskania tanich kredytów.

Rosja Zinowjewa wskrzesza politykę zagraniczną caratu.

Odosobnienie Rumunji. — Przystąpienie Radicza do międzynarodówki chłopskiej.

Potężnym sumptem reklamy ufundowana „mała ententa" zakreśliła sobie przy swem powstaniu wielkie plany, wskrzeszając niejako dawny sen o równowadze politycznej w Europie. Była Benjaminkiem Francji Poincarego i Millerandа, marzyła o wciągnięciu w orbitę swych wpływów Polskę i Grecję, chcąc stworzyć silny obronny wał, obejmujący całą prawie Europę środkową.

To, o czem w czasach wojny europejskiej marzyli politycy a la Fr. Neumann którzy swoją ideologję napozór pacyfistyczną pozwolili zaprząc do rydwanu niemieckiego imperjalizmu, miało się w ręku czarodzieja czeskiego, ministra Benesza, bezsprzecznie bardzo uzdolnionego dyplomaty stać rzeczywistością, gdyż mała ententa oznaczać miała właściwie Europę środkową, zespoloną wspólnymi interesami tak politycznej jak i ekonomicznej natury.

Rozumie się, że twór ten powstać mógł tylko pod hegemonją Czech, które koniecznie chcą odegrać nieproporcjonalnie do swego obszaru i ludności rolę wielkiego mocarstwa.

W międzyczasie nastąpił jednak w polityce europejskiej zasadniczy zwrot. Francja Poincarego musiała ustąpić Francji Herriota. Imperjalizm francuski zrezygnował niejako z ofenzywy, zadawalając się pozycją czysto defenzywną. Ważniejszą rzeczą jest uzyskać zgodę Anglji na możliwy pakt gwarancyjny niż fantastyczne plany na illuzoryczną pomoc małej ententy. Herriot zrozumiał konieczność kompromisu między Francją a Anglją a liczyć mógł na wydatną i energiczną pomoc Mac Donalda. Wszak obecna konferencja londyńska stoi pod znakiem kompromisu, a chodzi tylko o to, ile (i w jakiej mierze) ustępstw ma polityka uczynić gospodarczym potrzebom kontrahentów.

Wyczuł ten nowy wiatr Benesz i postanowił uratować przynajmniej pozory rezultatów dotychczasowej pracy i zabiegów. Mimo przepełnionych pogodą i harmonją komunikatów konferencji praskiej która jest klasycznym wprost okazem tajnej dyplomacji nie udało się zasugerować opinji publicznej mirażem zgody. Okazało się bowiem, że tak Czechosłowacja, jak i Jugosławja mogła się przystosować do zmienionych warunków politycznej konferencji Europy Zachodniej ale równocześnie zademonstrować zupełne polityczne odosobnienie Rumunji.

Przypominamy, jak to niedawno Rumunja, uważając siebie za forpocztę mocarstwowych interesów Francji zerwała rokowania z Rosją, która proponowała plebiscyt ludności w sprawie państwowej przynależności Bessarabji.

Obecnie ujrzała się Rumunja nagle odosobnioną wobec wzmocnionej politycznie Rosji, z którą mocarstwa zachodnie pomagają bezpośrednie rokowania pomijając drogę na Pragę lub Bukareszt Szuka więc koniecznie w owej podróży dyplomatycznej nawiązania jakiegoś politycznego flirtu zerkając oczkiem na wszystkie strony. Włochy Mussoliniego dały niedwuznacznie do poznania, że dla pięknych oczu Rumunji nie zmienią kursu swej polityki wobec Rosji, do której niedawno w odwiedziny wysłano okręt wojenny. Tak samo pospieszyła i Angja z zapewnieniem, że wizyta królewskiej pary rumuńskiej w Londynie jest tylko aktem rodzinnym bez żadnych następstw politycznych.

Że w Rumunji bardzo dotkliwie odczuwają trudną wielce sytuację świadczy sensacyjna mowa przewódcy agrarjuszy dr. Lupy, który razem ze siedmiogrodzką partją narodową przedstawia groźne niebezpieczeństwo dla ministerjum Bratianu, świadczą dalej wciąż powtarzające się pogłoski o marszu gen. Averescu na Bukareszt, a wreszcie stałe rozruchy antysemickie, których rząd albo opanować nie chce czy nie umie.

A Rosja nie zasypia tymczasem sprawy. Wiadomości, które stamtąd przychodzą każą przypuszczać, że możemy się liczyć z poważną agitacją pansławistyczno - komunistyczną na Bałkanie. Przystąpienie Radicza, którego tylekrotnie już uśmiercić chciano do bolszewickiej chłopskiej międzynarodówki jest tym sygnałem, który wskazuje kierunkowość akcji bolszewickiej na Bałkanie. Także i w Bułgarji zamordowanie Petkowa, przewódcy radykalnych, komunizujących chłopów uratowało, rząd Zankowa od chwilowej katastrofy, ale widmo wojny domowej nie jest tam wcale zażegnane.

Napewno sowiety wyciągają swoje macki także i do Grecji. Słowem Rosja Zinowjewów i Stalinów wkroczyła na dawną drogę caratu, by kuć dla siebie żelazo z utrwalenia t. zw. bałkanizacji. Rozporządza bogatym materjałem propagandy, o wiele może silniejszej niż za dawnych czasów, pieniędzy jej też nie zabraknie, a materjału palnego znajdzie pod dostatkiem.

W pawilonach wystawy w Wembley.

—:o:—

Afryka Zachodnia—małe miasto murzyńskie, otoczone wysokiemi murami. — Hong-Kong. — Gospodarstwo na fermach kanadyjskich.—Pałac przemysłu i pałac inżynierji. — W pawilonie imperjum brytyjskiego.

Londyn, w lipcu.

Zdania co do wystawy w Wembley są bardzo podzielone; gdy jedni zachwycają się wystawą i jej wielką wartością, inni po zwiedzeniu wystawy oświadczyli, iż doznali pewnego rozczarowania, iż wystawa jest wielkim humbugiem.

A jednak wystawa jest niezmiernie pouczająca i daje przedewszystkiem pojęcie o potędze imperjum brytyjskiego, o bogactwie i wysokiej kulturze rolnej i przemysłowej dominjów brytyjskich Im częściej zwiedza się wystawę, tem więcej odkrywa się interesujących i pięknych szczegółów i wystawa zyskuje nawet na stronie estetycznej. Wystawa urządzona została z wielkim nakładem pieniężnym. Budynki są fundamentalne, a niektóre pawilony, jak pawilon indyjski, burmański, są tak czyste w stylu i tak piękne, że szczególnie wieczorem, gdy na te budynki reflektory rzucają różnobarwne światła, ma się złudzenie przebywania w tych krajach i obserwowania przy wschodzie słońca wyłaniających się cudownych fragmentów indyjskich świątyń i budowli.

Komitet, urządzający wystawę, miał szczęśliwą myśl umieszczenia w różnych pawilonach pejzaży i widoków krajów w formie panoramy, zachowującej doskonałą perspektywę. Dla nadania złudzenia rzeczywistości w krajach przemysłowych przesuwają się po okolicy liczne małe pociągi, przechodząc przez tunele i mosty, zatrzymując się na stacjach przy elewatorach. W krajach rolniczych uplastycznione są na tych pejzażach żniwa, zbiory owoców, zbiór bawełny itp.

Najciekawszą część wystawy stanowią pawilony **dominjów brytyjskich.**

Afryka Zachodnia nie ma pawilonu, lecz jest przedstawiona na wystawie jako małe miasto murzyńskie, otoczone wysokiemi obronnemi murami. Ma to być wierna kopja miasteczka **Kano**, największego w północnej prowincji Nigerji Kolor murów obronnych i budynków i nawet ziemi jest barwy czerwonej, gdyż ziemia tamtejsza obfituje w rudę żelazną W prymitywnych domkach murzyni i murzynki zajmują się domowem tkactwem i wyrobem drewnianych kukiełek lecz obfitość rozrzuconych narzędzi wojennych świadczy, iż ma się do czynienia jeszcze z plemieniem wojowniczem. Jako oznaka kultury i cywilizacji zachodniej wznosi się w tem miasteczku budynek europejski, w którym znajduje się bank oraz budynek, a w nim mieści się kinematograf. Zwiedzający, który chciał by zobaczyć coś zupełnie dzikiego i prymitywnego, doznaje na widok tych budynków rozczarowania.

Wschodnio - afrykańskie kolonje, jak Kenya, Tanganajka, Sudan, Uganda, Zanzibar odznaczają się już daleko większą kulturą i pawilon Wschodniej Afryki mieści okazy cennych produktów, jak kość słoniowa, bawełna (w Sudanie i Ugandzie), kawa, ryż, ziarna simsim, zawierające olej roślinny.

Południowa Afryka ma bardzo duży pawilon, to już jest kraj wysokiej kultury to też na pierwszem miejscu wystawione są modele wygodnych wagonów kolejowych i wagon restauracyjny, które kursują w pociągu kolei południowo - afrykańskich. Południowa Afryka jest to bogaty kraj: złoto, djamenty, węgiel, bawełna, tytoń, wspaniałe owoce, cegły, dachówki, wyroby skórzane, wina.

W pawilonie Południowej Afryki znajdują się też eksponaty nowej i niezależnej **kolonji Rodezji**, która jest nadzwyczaj bogata w produkty rolnicze, doskonały tytoń, rozmaite gatunki siana i trawy pastewne, jak i w pokłady kopalne: węgiel, azbest, mikę, złoto. Pod względem produkcji azbestu Rodezja zajmuje drugie miejsce w świecie.

Dominja angielskie w Azji reprezentują pawilony Indyjski, Burmański, Ceylon, Hong-Kong. Do tejże grupy należą pawilony Cypryjski i Palestyński. Pawilony te przedewszystkiem odznaczają się piękną i nadzwyczajną wprost kalejdoskopową barwnością pejzaży tam wystawionych, przedstawiających przystanie, dżungle indyjskie, pielgrzymki wiernych do świątyń. Eksponaty, zachwalane przez hinduskich kupców, stanowią wyroby z kości słoniowej, jedwabie i koronki z Koszmiru, muśliny z Docca, brokaty, wyroby z drzewa sandałowego z Mysore, *biżuterje i rozmaite wyroby* metalowe pięknie wygrawirowane. Pawilon Hong - Kong przedstawia ulicę ze sklepami chińskiemi, zapełnionemi ich wyrobami ze srebra, jedwabiu, drzewa, papieru. Pośrodku znajduje się wykwintna restauracja chińska z chińską obsługą, z chińską porcelaną, z chińskiemi bogato inkrustowanemi stolikami i chińską myzyką. Ceylon oprócz drogich kamieni pereł, słynnej herbaty wystawił rozmaite wyroby z masy gumowej, którą wyciska z drzew tamtejszych. Najciekawsze z tych wyrobów są umbrelki na lampy od znaczające się nadzwyczajną przezroczystością.

Australja zajmuje olbrzymi pawilon. Tutaj zwracają uwagę przedewszystkiem piękne drzewa australijskie różnych gatunków, dalej owoce (gruszki, jabłka, winogrona), których zapach napełnia cały pawilon takim aromatem, jak by się było w ogromnym sadzie w okresie dojrzewania owoców. Australja ma olbrzymi przemysł tekstylny, chemiczny garbarski, metalowy, drzewny i wielkie złoża rud żelaznych, cynku, cyny, miedzi, srebra, ołowiu i, co najciekawsze, kwitnie tam przemysł księgarski, gdyż dział wydawniczy zajmuje bardzo ważne miejsce. Do pawilonu Australji przylega pawilon Nowej Zelandji.

Z pawilonem australijskim co do rozmiarów konkuruje **pawilon Kanady**. Do niego przylegają dwa odrębne pawilony Canadian Pacific i National Railway Companies, który ilustruje wygody i przyjemności podróżowania koleją kanadyjską, łączącą dwa oceany na 3,000 klm. długości. Pawilon Kanady urządzony we wnątrz nadzwyczaj starannie; jeden z pejzaży przedstawia wodospad Nigary i tutaj, jak w pawilonie australijskim, pierwszeństwo należy się okazom drzew nym, owocom i gospodarstwu rolnemu (słynna pszenica kanadyjska). Rozmiary tego gospodarstwa na fermach w pawilonie Kanady uzmysławia jeden ser wagi 1 i pół tonny i wielki blok masła, przedstawiający księcia Walji na koniu naturalnej wielkości.

Pomiędzy pawilonem Australji i Kanady wznosi się olbrzymi **budynek The Empire Stadium,** który zajmuje więcej niż 10 akrów powierzchni i wybudowany jest z kamienia. Jest to olbrzymia kryta arena, zdolna pomieścić około dwustu tysięcy widzów, arena więc swemi rozmiarami przewyższa dawne sł. ne rzymskie Colloseum. Arena ta przeznaczona jest na wielkie widowiska, odbywały się tam już koncerty chórów, składających się z dziesięciu tysięcy ludzi. Obecnie służy ona za miejsce dla popisu amerykańskich cowboy'ów i cowboy'ek w ich jeździe na koniach i bykach, w łapaniu byków na lasso i walenia ich na ziemię za rogi. Widowisko to ściąga ogromne tłumy i cieszy się ogromnem powodzeniem.

Pomijamy cały szereg mniejszych pawilonów jak Malta, Malaya, Saradak, Bermuda, Gwinea i wspomnę jeszcze o dwóch największych pawilonach: **Pałacu Przemysłu i Pałacu Inżynierji.** Pierwszy jest wystawą manufaktury angielskiej, obejmuje więc wyroby chemiczne, tkackie, bawełniane i wełniane, jedwabne, wyroby zegarmistrzowskie, budownictwo, instrumenty muzyczne, przyrządy fotograficzne, papier, artykuły spożywcze, tytoń, *materjały wybuchowe*, artykuły sportowe, cudowne wyroby szklane i fajansowe, wyroby skórzane, obuwie. Bardzo pokaźne miejsce zajmuje tutaj fabrykacja i próbki whisky.

Pałac Inżynierji podzielony jest na 5 sekcji: 1) sekcja budowy okrętów, 2) sekcja elektryczna, 3) sekcja motorów, 4) sekcja transportowa, 5) sekcja naukowa urządzona przez laboratorjum fizyczne. Wszysstko to, co w tych dziedzinach jest najnowszego, jest tutaj wystawione.

Metropoljo, a właściwie rząd brytyjski, ma swój własny pawilon, na którym powiewa flaga imperjum brytyjskiego i u wejścia którego znajdują się lwie posągi. Tutaj uderzają przedewszystkiem widza olbrzymie kontury naszej kuli ziemskiej, rozciągniętej horyzontalnie i okrążonej oceanami i morzami, po których snuje się niezliczona ilość małych statków, poruszanych niewidzialnie i odbywających drogi określone. Widz, oglądając z galerji to mrowisko małych okrętów, przepływających oceany w kierunku kontynentów, uzmysławia sobie ten olbrzymi handel morski, jaki się odbywa w rzeczywistości, a któremu Anglja zawdzięcza swoją potęgę.



Poszedł na inkaso weksla...

Dlaczego jajka drożeją?

Zatrważający szmugiel ogałaca rynek wewnętrzny.

Na zimę grozi nam zupełny brak jaj.

Wedle wiadomości od szeregu dni przedostających się z kół wtajemniczonych do opinji publicznej, rozwija się na pograniczach państwa silny szmugiel jaj. Objawy zauważone w ostatnich czasach wskazują na istnienie wielkiej organizacji przemytniczej ogałacającej w rabunkowy sposób Polskę z tego artykułu pierwszej potrzeby.

Informacje zaciągnięte w poważnych sferach fachowych potwierdzają, iż zjawisko to stanowi wielkie niebezpieczeństwo dla gospodarki krajowej.

Polityka wywozowa rządu ma na celu dopuszczenie do eksportu wyłącznie nadwyżki produkcyjnej jaj, to znaczy ilość pozostałej po zupełnem nasyceniu rynku wewnętrznego.

Istniejący obok dozwolonego w ten sposób eksportu wywóz nielegalny, okradając z jednej strony skarb państwa przez niepłacenie opłat wywozowych, odbywać się tedy musi przedewszystkiem na niekorzyść rynku krajowego.

To też katowicko - gdańskiej pompie ssącej artykuły żywnościowe, a szczególnie jaja na rzecz rynków zagranicznych przypisać należy zjawisko systematyczne go zaniku dowozu jaj na rynki krajowe, w szczególności do Warszawy, Łodzi i Zagłębia górniczego wraz z naturalnemi konsekwencjami braku dowozu: zanikiem podaży i drożyzną.

I dlatego mimo normalnie rozwijającej się w kraju letniej produkcji, ceny jaj od szeregu tygodni wykazują ustawicznie silną zwyżkę.

Dalszym z ujemnych skutków przemytnictwa jest niemożność zakonserwowania potrzebnego na zimę zapasu dla zaopatrzenia miast. Wedle zupełnie ścisłych danych poważne nawet firmy krajowe nie zdążyły zakonserwować dotych czas ponad 5 proc. potrzebnego zapasu; fakt ten zaś grozi niebezpieczeństwem zupełnego prawie braku jaj w okresie zimowym i co zatem idzie niebywałą ich drożyznę.

Energiczna akcja właściwych władz jest koniecznością chwili.

„Znowu zastój w przemyśle łódzkim".

Tak informują swych czytelników pisem prowincjonalne

W pewnych piśmie prowincjonalnym ukazała się następująca charakterystyczna „wiadomość", świadcząca o „szybkości" z jaką gazetki prowincjonalne są informowane o „aktualnych" sprawach życia.

Wiadomość ta nosząca szumny tytuł: „Znowu zastój w przemyśle łódzkim" brzmi:

„Jak nam nasz korespondent łódzki donosi, w fabrykach Łodzi, jakoteż w handlu daje się zauważyć od niejakiego czasu zastój, który może przejść w stan bardzo poważny. Wszyscy wstrzymują się od kupna, to też, ruch w sklepach jest minimalny".

Dziennik ten nosi datę 20 bm., a więc z przed pięciu dni! Zaiste zadziwiająca naiwność naszych dziennikarzy prowincjonalnych.

—gl.—

Źle jest, gorzej będzie.

Ludzie oszczędzają, tylko nie mają z czego

„W Łodzi jest źle"... „Stagnacja zatacza coraz szersze kręgi"... — Oto ogólniki, które się słyszy na każdym kroku...

Ale nikt prawie nie zdaje sobie sprawy jak wielkie jest to zło, jak wielką jest nędza nietylko sfer robotniczych, ale i kupieckich....

Ludzie oszczędzają każdy grosz — wprost wierzyć się czasem nie chce jak daleko posuwa się chęć zaoszczedzenia każdych dziesięciu groszy.

Ludzie którzy się golili trzy razy tygodniowo golą się obecnie 2 lub 1 tylko raz, by zaoszczędzić

55 lub 110 groszy.

Kupcy z okolicznych miasteczek jeżdżą do i z Łodzi resorkami a nie tramwajem, by w ten sposób zaoszczędzić

30 — 40 groszy.

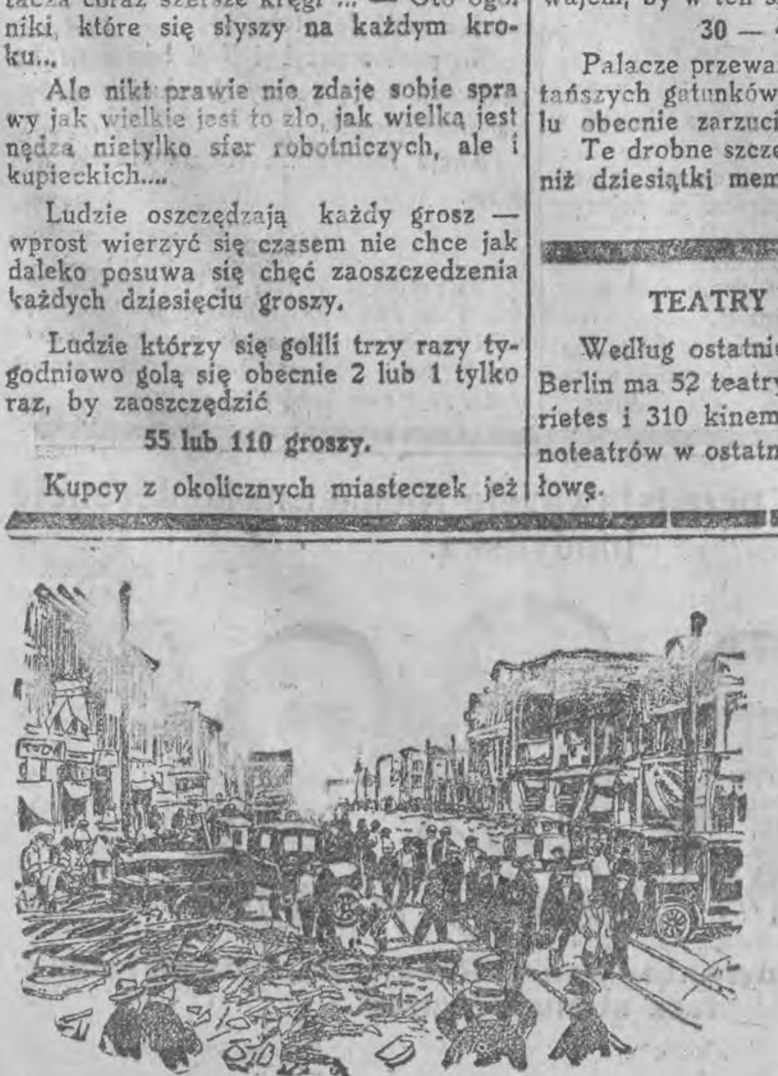
Palacze przeważnie przerzucili się do tańszych gatunków papierosów — a wielu obecnie zarzuciło zupełnie palenie...

Te drobne szczegóły mówią dosadniej niż dziesiątki memorjałów...

— wak —

TEATRY W BERLINIE.

Według ostatnich danych statystyki, Berlin ma 52 teatry, 156 kabaretów i varietes i 310 kinematografów. Liczba kinoteatrów w ostatnim roku zmalała o połowę.



Skutki strasznej katastrofy atmosferycznej w Ohio.

Nowa prowokacja „Rozwoju".

—:o:—

Prof. dr. Mikulski na czarnej liście czarnosecińców rozwojowych.

Na murach miasta rozplakatowało w dniu wczorajszym osławione towarzystwo „Rozwój" plakaty „zmarli dla Polski".

Abstrahując już od podłoża agitacji tego towarzystwa, którego machinacje demaskowaliśmy już niejednokrotnie, pod kreślić musimy, że agitacja ta jest podburzaniem jednej części ludności przeciwko drugiej.

Na plakatach tych między nazwiskami osób, których nonema sunt odiosa, znalazł się cały szereg osób, których na polu pracy społecznej położyli wielkie zasługi, a na ich czele prof. dr. Mikulski, człowiek, którego imię mówi o czynach!

Sprawa agitacji towarzystwa „Rozwoj" była już niejednokrotnie przedmiotem zajadłej i ożywionej dyskusji — lecz nawet wśród sztandarowych ludzi pracy nie znalazł się ani jeden człowiek, któryby jej nie napiętnował.

Czarne nekrologowe plakaty towarzystwa „Rozwój" stanowić będą ciemną niezacierającą się plamę na każdem społeczeństwie, które nie odwróci się z pogardą od tych spekulacyjno-kupieckich machinacji, przeprowadzanych kosztem podjudzania złych instynktów mas, prowokowania jednej części społeczeństwa przeciwko drugiej, nawoływania do zbrodni i gwałtu.

Każdy praworządny obywatel państwa potępić musi i napiętnować tę potworną i ohydną agitację, noszącą znamiona zbrodni przeciwko państwu!

A. Tul.

Jeszcze jedno oszczerstwo szmaty „ósemkowej".

Inwalida Laskowski ostnieje ku niezadowoleniu organu kucharek łódzkich.

W numerze niedzielnym „Rozwoju" ukazała się bombastyczna wiadomość, jakoby inwalida Laskowski, który do redakcji „Expressu" nadesłał list potępiający działaczy z pod ósemki i Rozwoju, był postacią fikcyjną.

Otóż jak wynika z dochodzenia wydziału opieki społecznej, który chciał roztoczyć opiekę nad nieszczęśliwą ofiarą tragicznych warunków społecznych, pan Laskowski zamieszkiwał przy ul. Brzezińskiej i stamtąd przed kilkoma dniami wyjechał na wieś.

W ten sposób ohydne oszczerstwo „Rozwoju" — będące zresztą zupełnie w stylu tego lejb organu dorożkarzy, stróży i kucharek — zostało zdemaskowane.

Fakt ten rzuca jednocześnie posępne światło na ideowość szmat brukowych prawicy, które stojąc w obronie swych działaczy, rzucają ohydne oszczerstwa.

—paw—

Uważać na banknoty dolarowe.

Jest dużo fałszywych 50-dolarówek.

Ostatnio jakaś prywatna fabryczka dolarów o nieznanem narazie miejscu uprawiania swego proceduru wypuściła ostatnio na nasz rynek walutowy dużo bardzo fałszywych banknotów 50-dolarow. (t. zw. gold coytificato) serji 1913 roku z podpisami Huston B Tschoe, registrator departamentu skarbu i John Burke, skarbnik Stanów Zjednoczonych.

Na banknotach znajduje się portret prezydenta Granta. Numer płyty jest nie wyraźny i jest albo 13 albo 43.

Falsyfikaty sfabrykowane są na papierze prawdziwym z banknotów mniej wartościowych, które są wyprane i następnie wybielone, płyty ich wykonane bardzo niedokładnie dają obraz zamazany, nietrudny do rozpoznania.

Więc uważajmy! i oglądajmy dokładnie każdą 50-dolarówkę, nb. wchodząc z nią w sympatyczny stosunek choćby czasowego posiadania.

Co się dzieje z niedoręczonemi depeszami.

6 tygodni oczekują w urzędzie na adresata.

Władze pocztowo - telegraficzne wydały ostatnio zarządzenie mające na celu ujednostajnienie na całym obszarze państwa postępowanie z niedoręczonemi telegramami.

Zarządzenie między in. przewiduje, że wszystkie telegramy zarówno krajowe, jak i zagraniczne, które mimo wymiany telegramów służbowych nie mogły być doręczone adresatom, niszczy się w urzędzie przeznaczenia pa upływie sześciu tygodni licząc od dnia następnego po dniu nadejścia ich do urzędu.

Wyjątek stanowią: 1) telegramy z opłaconą odpowiedzią i telegramy z opłaconem doniesieniem o doręczeniu, 2) te legramy dosyłane pocztą lub oznaczone do podjęcia na poczcie znakami konwencjonalnemi „poste", „fr.", „GP", „G. P. R."

O obsadzenie stanowiska naczelnego lekarza kasy chorych.

Jak się „Express" dowiaduje sprawa obsadzenia stanowiska naczelnego lekarza nie została dotąd rozstrzygnięta.

Komisja wybrana do zbadania sprawy umowy dr. Kłuszyńskiego z kasą zbierze się prawdopodobnie we wtorek, tak że posiedzenie zarządu w przyszłym tygodniu nie odbędzie się.

—az—

—xx—

Kwiatki z bruku wielkomiejskiego.

ORGJE SAMOCHODOWE.

Na ulicy Nowomiejskiej nr. 19 przejechany został przez samochód, 12-letni syn szewca, Ele Rotenberg i uległ złamaniu prawej nogi.

Lekarz pogotowia po skonstatowaniu ciężkiego uszkodzenia odwiózł chłopca do szpitala Anny-Marji.

BÓJKI.

W sieni przy ulicy Dąbrowskiej nr. 7 pobity został 40-letni robotnik, Piotr Kwiatkowski, i otrzymał rany twarzy i głowy.

50-letni portjer Piotr Kusz, w podwórzu domu przy ul. Anny 25, został pobity i otrzymał obrażenia ciała.

DLACZEGO MATKI NIE PILNUJĄ SWYCH DZIECI?

3-letni syn tragarza Jankiel Frajndlich (Wschodnia 13) przez nieostrożność wypił ocet i uległ otruciu.

Zawezwany lekarz pogotowia udzielił dziecku pomocy, pozostawiając je na miejscu.

PRZY PRACY.

46-letni ślusarz Franciszek Wencel w fabryce Markusa Kona przy ulicy Łąkowej, podczas pracy uderzony został śrubą i otrzymał ranę ciętą głowy.

Lekarz pogotowia opatrzył rannego w ambulatorjum fabrvki, pozostawiając go na miejscu.

Wielki konkurs „Expressu Wieczornego“.

„Jaki tryb życia powinna obrać młoda panna spółczesna?

Opinja europejska została poruszona powieścią Victora Margueritte'a p. t. „La garconne“.

Głośny pisarz francuski broni idei całkowitej emancypacji kobiet. Bohaterka powieści Monika jest istotą absolutnie niezależną. Żyje, jak mężczyzna. **Ma własną garsonjerę, wybiera sobie na kochanków tych mężczyzn, którzy jej się podobają, odwiedza najbardziej podejrzane lokale nocne, zaczepia młodych ludzi na ulicy, — słowem w zupełności naśladuje tryb życia mężczyzny.** Przychodzi jej to tem łatwiej, iż jest po względem materjalnym zupełnie niezależna: jest właścicielką pracowni artystycznych haftów i sztukaterji, która jej przynosi olbrzymie dochody.

Krytyka literacka i opinja prasy, podzieliły się na dwa obozy: jeden uważa, iż **Monika jest zwykłą rozpustnicą, którą należy potępić; iż powieść sieje zgorszenie, jest niemoralna i może wywrzeć zgubny wpływ na młode panny.**

Drugi obóz uważa „La gaconne“, za najwybitniejszą powieść świata po „Madame Bovary“ Flauberta. **Cała krytyka radykalna broni Moniki, uważając ją za typ kobiety przyszłości, kobiety wyzwolonej z pęt przesądów i konwenansów. Ta część krytyki tak formułuje swoją tezę:**

— Kobieta jest dziś wychowana na niewolnicę. Dlaczego młody mężczyzna może mieć przed ślubem kochanki, a młodej dziewczynie uważa to się za największy grzech. **Jeśli kobieta ma być naprawdę równouprawniona, to nikomu nie wolno osądzać jej trybu życia, które prowadziła do ślubu.**

W najbliższej przyszłości siłą faktów stosunki tak się zdemokratyzują, iż dotychczasowe metody wychowywania młodych dziewcząt na istoty cieplarniane, niezaradne, nieznające życia — **przejdą do lamusa historji.** Prawdziwa emancypacja kobiet dopiero wtedy będzie faktem dokonanym, jeśli opinja społeczna zrozumie, iż tryb życia młodej dziewczyny i młodego mężczyzny powinien być identyczny...

Wyświetlony wczoraj po raz pierwszy w **„Casinie“ obraz p. t. „Opinja i cnota“ porusza zagadnienie podobne.**

Spółczesne młode amerykanki prowadzą życie b. swobodne. Flirtują na zabój, piją, odwiedzają nocne lokale, przebywają często w towarzystwie b. podejrzanem

Taką kobietą spółczesną jest **bohaterka filmu Teddy...**

Teddy żyje wedle swego widzimisię, a z opinji społecznej, urabianej przez kumoszki, nic sobie nie robi.

I oto Teddy wchodzi w ostry konflikt z tą opinją, która narzuca jej spędzenie ze Scotim nocy w opuszczonej wiejskiej willi...

Opinja potępia Teddy... Wybaczyłaby jej, gdyby Teddy wyszła za mąż za Scotiego... Ale Teddy — wbrew woli rodziców — odrzuca rękę Scotiego, gdyż go nie kocha. **Teddy bowiem jest kobietą niezależną** — chce być w zgodzie tylko ze swoim sumieniem i ze swoim uczuciem... **Pójdzie własną drogą życia, wbrew opinji publicznetj, która ją wyrzuca poza swój nawias...**

Ze swej strony zaznaczamy, iż oba te poglądy posiadają swoje strony dodatnie i ujemne **i decyzja zależy raczej od subjektywnego poglądu**, niż od objektywnych okoliczności.

Społeczno-moralny charakter wyświetlanego obecnie obrazu dał asumpt redakcji „Expressu“ do ogłoszenia wielkiej ankiety, a zarazem konkursu wśród czytelników swych na temat:

Jaki tryb życia powinna obrać młoda panna spółczesna.

Jest to zagadnienie równie ważne i interesujące młodzież samą, jak i rodziców i pedagogów. Wśród wiru uciech i zabaw, czy wśród codziennej szarości pracowitego żywota i tęsknych westchnień do blasku i przepychu — nieczęsto zapewne młoda panna lub mężatka zadaje sobie to ważne pytanie. Niechaj więc **pomyślą młode główki, a oczęta tak ciekawie patrzące na świat niechaj na chwilę ściemnieją w zadumie.** „Kogo obrać na towarzyszkę żywota? zapyta niejeden młodzian. „Jakie wychowanie dać memu dziecku, aby użyło pełni życia, a nie wkroczyło na śliską drogę?“ — zamyśli się z niepokojem siwy ojciec lub stroskana matka...

Niechaj więc wszyscy ci, których interesuje życiowe to zagadnienie, a którym może asumpt da demonstrowany obecnie film, **chwycą za pióro i postarają się wyłożyć pisemnie owoce swych rozważań.**

Odpowiedzi na ankiety.

Odpowiedzi na ankietę adresować należy do redakcji „Expressu Wieczornego“ w Łodzi, Potrkowska 49 z zaznaczeniem „Ankieta“. **Odpowiedzi nie mają zawierać więcej, niż 600 słów.** Winny być zamknięte w kopercie, na odwrotnej zaś stronie koperyt musi być napisany pseudonim autora (nie zaś właściwe nazwisko!). W kopercie zaadresowanej do redakcji „Expressu“ prócz odpowiedzi na ankietę musi być umieszczona druga, mniejsza koperta, w której znajdować się będzie kartka z obranym pseudonimem, oraz właściwe nazwisko i dokładny adres autora.

(Np. Pseudonim: „Dymek z papierosa“ — Witold Niewiadomski, ulica Piotrkowska nr. 456).

Wszelkie nadsyłane odpowiedzi bez ścisłgo przestrzegania powyższego regulaminu nie będą brane w rachubę przy konkursie.

Konkurs.

Termin nadsyłania odpowiedzi kończy się **dnia 31 lipca r. b. o godzinie 12 w nocy.** Dnia 1 sierpnia r. b. zbierze się sąd konkursowy w składzie, który ogłosimy później i przystąpi do rozważania nadesłanych odpowiedzi. Pięć odpowiedzi, które uznane będą za najtrafniejsze, i najlepiej opracowane, wydrukuje kolejno „Express Wieczorny“, przyczem nazwiska autorów będą podane lub zatajone, zależnie od ich woli. **Upraszamy o zaznaczanie woli tej obok właściwego nazwiska, brak bowiem zastrzeżenia uważany będzie przez nas za przyzwolenie.**

Nagrody.

Redakcja „Expresu Wieczornego“ w porozumieniu z dyrekcją „Casina“ wyznacza na powyższe pięć odpowiedzi nagrody, a mianowicie:

Nagroda I: 20 biletów wolnego wejścia do „Casina“ na 20 kolejnych programów. Każdy bilet uprawnia do wolnego wstępu 2 osoby. Pozatym nagrodzony otrzymuje bezpłatnie 3 miesięczną prenumeratę „Expresu Wieczornego“.

Nagroda II. 10 biletów wolnego wejścia do „Casina“ na 10 kolejnych programów. Każdy bilet uprawnia do wolnego wstępu 2 osoby. Pozatym nagrodzony otrzymuje bezpłatnie 1 miesięczny abonament „Expresu Wieczornego“.

Nagroda III. 10 biletów wolnego wejścia do „Casina“ na 10 kolejnych programów. Każdy bilet uprawnia do wolnego wstępu 1 osobę.

Nagroda IV. 8 biletów wolnego wejścia do „Casina“ na 8 kolejnych programów. Każdy bilet uprawnia do wolnego wstępu 1 osobę.

Nagroda V. 5 biletów wolnego wejścia do „Casina“ na 5 kolejnych programów. Każdy bilet uprawnia do wolnego wejścia na 1 osobę.

***

Prace nienagrodzone będą zniszczone, a koperty, zawierające nazwiska autorów, zostaną spalone bez otwarcia. Odpowiedzi na pytanie konkursowe: „Jaki tryb życia powinna obrać młoda panna spółczesna?“ — mogą być nadsyłane począwszy od dnia dzisiejszego.

VICTOR AUBURTIN.

Komfort.

—::—

W Ameryce budują obecnie olbrzymi hotel, który składa się z 2600 pokoi.

Długość wszystkich kurytarzy wynosi 65 kilometrów. Jest to droga, którą najzwawszy wędrowiec przejdzie w ciągu 48 godzin.

Oczywiście nikt z gości nie zada sobie tyle trudu, by przejść wszystkie kurytarze hotelu na ulicy Palines House.

Ale może się zdarzyć następujący wypadek:

Późno w nocy przybywa do hotelu pewna para małżeńska i żąda dwóch oddzielnych pokoi z tego względu, powiedzmy, że mąż chrapaniem swym budzi ze snu żonę.

Właściciel oznajmia, że jest wolny pokój 1-szy i 2600-ny.

I oto może się zdarzyć, że wśród nocy mąż zapragnie zobaczyć swą żonę, przypuśćmy bowiem, że w walizce żony znajduje się jego nocna koszula.

Cóż więc ma zrobić nieszczęśliwy mąż?

Czy przejdzie 65 kilometrów pieszo?

Właściciel hotelu jest przewidujący.

Na kurytarzu przeprowadzono linję kolejową.

— — — — — — — — — — —

Najbardziej komfortowy hotel — to moja mała izdebka na facjatce.

Prowadzą do niej pogruchotane schody.

Wieczorem siadam z leśniczym, starym moim znajomym, przy kominku.

Zegar cyka monotonnie.

Pijemy wódkę i rozmawiamy o topielcach, których wyciągnięto dziś zrana z wody.

T. B.



Łabędzi śpiew.

W jednej z łódzkich restauracji na bocznej ulicy miasta przygrywała do kolacji muzyka.

W takt skocznej melodji z nowoczesnego repertuaru lepiej się podobno trawi i wzrasta konsumpcja co wprawdzie mniej korzystne jest dla kieszeni gościa, ale bardzo dodatnio wpływa na stan zamożności pana restauratora.

Właśnie muzyka zagrała modną piosenkę — „Tamerlana“ — gdy do restauracji wszedł młodzieniec elegancko ubrany w towarzystwie przystojnej tak samo eleganckiej panny.

Siedli przy stoliku i rozpoczęli od likieru a skończyli na kompocie poprzez różne pieczenie, smażone ryby etc.

Młodzieniec zachowywał się bardzo swobodnie, co zresztą dotyczy również jego towarzyszki, która głośnym swym zachowaniem się zwracała ogólną uwagę

Po skończonej kolacji tajemniczy goście poprosili o piwo, potem pili herbatę, znowu piwo i t. d.

W pewnej chwili muzyka znowu poczęła grać jakąś popularną melodję i młodzieniec tupiąc nogą o podłogę począł podśpiewywać melodję.

W restauracji posypały się wyrzuty w stronę śpiewającego.

Jakiś pan wskoczył z miejsca i krzyknął:

— Nie zapominaj pan, że jesteś w miejscu publicznem!

Młodzienie nie zwracał uwagi na wymówki gości, lecz śpiewał w dalszym ciągu.

Powstała awantura, omal nie doszło do bójki.

Policjant spisał protokół.

Sąd skazał pana Czesława S. na zapłacenie 5 zł. kary za śpiewanie w restauracji.

Juris.

Pożar przy ul. Przędzalnianej 15.

Dziś w nocy o godzinie 12 i pół wybuchł pożar w drewnianym budynku mieszkalnym przy ul. Przędzalnianej 15.

Zapaliła się ściana domu z niewiadomej dotychczas przyczyny.

Lokatorzy poczęli w panicznym strachu wyrzucać pościel z okien na ulicę, ratując swój dobytek.

No pomoc przybył II-gi odział straży ogniowej, który po wyrąbaniu ściany pożar umiejscowił.

Akcja ratownicza trwała prawie godzinę.

POŻAR.

Na posesji nr. 34 przy ul. Przędzalnianej należącej do Józefa Gutowskiego w kuźni wybuchł pożar z niewiadomej przyczyny. dzierżawca kuźni Tomasz Komorowski poniósł straty, gdyż dach kuźni uległ spaleniu.

Przypuszczalni przedstawiciele Niemiec na konferencję londyńską.



Dr. Streseman, dyrektor banku Rzeszy dr. Schacht i sekreterz stanu Bergman.





Anglja odrzuca projekt paktu gwarancyjnego Ligi narodów.

Mac Donald zwoła międzynarodową konferencję rozbrojeniową z udziałem również tych państw, które nie należą do Ligi narodów.

Sekretarz generalny Ligi narodów otrzymał od Mac Donalda pismo uzasadniające, angielski punkt widzenia w sprawie projektu paktu gwarancyjnego który zarazem zawiera stanowisko Anglji w sprawie zmniejszenia zbrojeń.

Rząd angielski poczynił szereg zastrzeżeń, co do projektu Ligi narodów, które określić można następująco:

Punkt ciężkości leży w tym, że Liga narodów wedle przedstawionego projektu gwarancyjnego nie będzie w stanie ustalić kto był napastnikiem.

Pozatym termin, w którym Liga narodów ma prawo otrzymać pomoc zbrojną przeciw atakującemu państwu jest długi.

Również ustalenie kto obejmie dowództwo nad wojskami Ligi narodów przedłuży interwencję przewidzianą w pakcie gwarancyjnym.

Zresztą premjer Mac Donald jest zdania, że wykonanie tego paktu gwarancyjnego wymagałoby powiększenia floty angielskiej, na co się absolutnie zgodzić nie może.

Projekt gwarancyjny przewiduje wzmocnienie władzy Ligi narodów, która powinna być organem dyskusyjnym, a nie wykonawczym. Liga narodów nie będzie w stanie kontrolować zbrojeń poszczególnych państw.

Z wymienionych powodów mogą nastąpić komplikacje w stosunkach międzynarodowych i dlatego ten rząd angielski projektu tego poprzeć nie może.

W końcu swego pisma Mac Donald zaznacza, że Anglja dąży do zmniejszenia zbrojeń i jeśli tylko nadejdzie odpowiedni moment zwoła ona konferencje wszystkich państw świata, która opracuje szczegółowy plan zmniejszenia zbrojeń.

W konferencji tej wezmą udział również państwa, które nie należą zo Ligi narodów.

Rząd angielski, jednak gotów jest rozpatrzyć każdy projekt o zmniejszeniu zbrojeń.

Mac Donald stwierdza, że w państwach Ameryki południowej i północnej, które przejęły uchwały konferencji waszyngtońskiej redukcja zbrojeń poczyniła znaczne postępy.

S. N.

Echa zamachu na prez. Wojciechowskiego.

W czasie pobytu p. prezydenta Stanisława Wojciechowskiego w powiecie Wągrowskim w maju r. b. żołnierze z oddziału ochrony linji aresztowali na stacji Łochów 28-letniego Teodora Oosowskiego, urodzonego i stale interesującego w Czersku, w województwie pomorskiem. Aresztowanie nastąpiło skutkiem tego, że w Ossowskim żołnierze poznali tego osobnika, który w dzień przejazdu przez Łochów pociągu p. prezydenta, w pobliżu linji kolejowej rozpakował jakąś paczkę, a następnie jakiś przedmiot wdeptywał w ziemię, tuż obok toru.

Podczas rewizji u Ossowskiego znaleziono w kieszeni jego palta lont w krążku 1 i pół mtr. długi, w kieszeniach zaś spodni znajdowało się 5 paczek pirokseliny, wagi przeszło kilowej, w kamizelce zaś znaleziono trzy zapalniki oraz odręczny szkic okolić Łochowa.

Teodor Ossowski, z zawodu petardzista, pracujący w Pomorskiej dystylarni drzewa w Czersku, przybył do Łochowa dn. 22 maja, a więc w parę dni przed przybyciem na tę stację pociągu p. prezydenta. Zamieszkał u leśniczego Kutnickiego. Obowiązku meldowania się u władz nie wypełnił.

Równocześnie z Ossowskim zatrzymano inżyniera dr. A. Goldschmidta, b. oficera niemieckiego, obywatela miasta Gdańska, właściciela wymienionej dystylarni drzewa. Goldschmidt twierdził, że przybył wraz z Ossowskim do Łochowa celem wypróbowania wartości materjałów wybuchowych, służących do podważania pniaków.

Obu odstawiono do dyspozycji sędzie go śledczego w Wągrowie, który ich na tychmiast zwolnił.

Tajemniczość całej sprawy powiększa jeszcze ta okoliczność, że firma „Górno śląska Fabryka materjałów wybuchowych Bradet" — wysłała w tymże mniej więcej czasie pod adresem inż. Goldschmidta cztery wagony pirokseliny, kierując transport do stacji Łochów.

Tymczasem okazało się — że transport ten do tej miejscowości nie dotarł, — że gdzieś w niewyjaśniony sposób po drodze zaginął.

Na ślady jego natrafiła policja w administracji dóbr łochowskich, gdzie znaleziono cztery skrzynie pirokseliny, wagi około 100 kilo!

Gwałty faszystów nie ustają.

Konfiskata pism opozycyjnych.

Specjalna służba telegraficzna „Expressu".

Rzym, 24 lipca.

Pismo rządowe „Gazetta del Popolo" wskazuje na wysiłki rządu w kierunku porozumienia Włoch, Belgji i Francji w sprawie spłaty przez Niemcy długów re peracyjnych.

Włochy mogłyby prędzej przeprowa dzić swe żądania w Londynie, gdyby na ród włoski żył w zgodzie i popierał dąże nia rządu.

„Giornale d'Italia" ogłosił wczoraj o stry artykuł skierowany przeciw rządo wi, który dopuszcza w dalszym ciągu do gwałtów faszystowskich.

Pismo to ostrzega przed nową falą te roru ze strony faszystów i stwierdza, że tym razem lewica nie dopuści już do krwawych morderstw i nie będzie zakła dała rąk bezczynnie.

Z wielkiem zaciekawieniem oczekiwana jest mowa Mussoliniego o sytuacji politycznej, która ma być wygłoszona na dzisiejszem posiedzeniu wielkiej rady fa szystów.

Przywódcy milicji faszystowskiej, ge nerałowie de Bono i Balbi, wyrazili swą zgodę na projekty reorganizacyjne milicji wypracowane przez Mussoliniego.

Cały szereg pism opozycyjnych skon fiskowano na mocy nowej ustawy prasowej.

Między innemi skonfiskowany został tygodnik „Italia Libera" i organ włoskiej partji ludowej „Opinione". W.S.

Traktat niemiecko-polski

w sprawie stosunków prawnych i układu opiekuńczego.

Berlin, 24 lipca.

Rada państwa przyjęła dzisiaj projekt ustawy, tyczących się niemiecko - polskiego traktatu w sprawie stosunków prawnych i polsko - niemieckiego układu opiekuńczego.

Układ w sprawie stosunków prawnych zapewnia równouprawnienie obywateli obu państw w zakresie sądowej ochrony osoby i jej własności. Dla ułatwienia zastosowania praw jednego państwa w drugiem ustalono wzajemny obo wiązek władz administracyjnych do udzielenia sobie informacji. W sprawach stanu cywilnego (tj. stosunków osobistych swoich obywateli) udzielają sobie władze sądowe obu państw bezpośrednio pomocy prawnej z wyłączeniem drogi dyplomatycznej. Następnie stworzono znaczne ułatwienia w zakresie uwierzytelnienia dokumentów jednego państwa używanych w drugiem państwie postana wiając, że najbardziej używane dokumen ty nie potrzebują albo żadnego uwierzytelnienia, albo też wystarcza uwierzytelnienie przez władze drugiej instancji. Oprócz tego przyrzekają sobie oba pań stwa udzielanie dokumentów stanu cywilnego w sposób uproszczony.

JAPONJĄ UZNAJE SOWIETY.

Londyn, 24 lipca.

Reuter donosi z Tokio, jakoby rada ministrów na nadzwyczajnem posiedzeniu postanowiła zmienić kierunek polityki wobec Rosji sowieckiej. Rząd japoński byłby skłonny podobno uznać rząd sowiecki.

Wznowienie prac parlamentu nastąpi

w dniu 29 lipca r. b.

Paryż, 24 lipca.

Specjalna służba telegraficzna „Expressu"

Posiedzenia senatu, które odroczone zostały do dnia 31 lipca zostaną wznowione już w dniu 29 lipca.

Również w tym dniu odbędzie się po siedzenie parlamentu.

Oczekiwane są nowe ataki ze strony Poincarego na rząd. I. A.

Ze sportu.

—::—

AMATORZY NIE GRAJĄ W ŁODZI.

Zapowiedziane zawody słynnej drużyny wiedeńskiej Amatorów z drużyną Ł.T.S.G. nie odbędą się, gdyż jak donosi prasa warszawska Amatorzy grają w niedzielę z Warszawianką.

MECZ FINLANDJA — POLSKA RÓWNIEŻ NIE ODBĘDZIE SIĘ W ŁODZI.

Międzypaństwowe spotkanie Polski z Finlandją nie odbędzie się w Łodzi, gdyż w dniu tym t. j. 10 sierpnia obchodzi Ł.K.S. jubileusz i na boisku swym gościć będzie drużynę węgierską „Vasas" oraz poznańską „Wartę".

TURYŚCI I UNION — PRZECIWKO Ł. T. S. G.

W niedzielę odbędzie się mecz między kombinowaną drużyną Turystów i Unionu przeciwko Ł.T.S.G.

Zawody te urządzone są na rzecz ofiar footbalu Izraela i Kubika Al., z których pierwszy złamał nogę, a drugi palec

Warszawa, d. 25 lipca

W Warszawie dolary w obrotach prywatnych płacono 5,20 i trzy czwarte, żądano 5,21.

Paryż (gotówka) 26,55.
Włochy (dewizy) 22,45
Tendencja dla walut bez zmiany.

AKCJE.

Akcje w obrotach prywatnych notowano:

Bank Spółek Zarobkowych 5,15
Cegielski 0,75
Rudzki 1,65
Ostrowiec 8 — 7,75
Modrzejów 7,50
Fitzner 7
Chodorów 6
Węgiel 5,45
Cukier 5,80
Spirytus 2
Lilpopy 0,82 — 0,81 — 0,82
Tendencja dla akcji utrzymana.

Nowy wojewoda łódzki rozpocznie urzędowanie prawdopodobnie od 1-go sierpnia.

Jak się „Express" dowiaduje w związku ze zmianą na stanowisku wojewody łódzkiego przybył do Łodzi wojewoda stanisławowski dr. Paweł Garapich.

Dr. Garapich obejmie urząd wojewo dy łódzkiego prawdopodobnie od dnia 1 sierpnia b. r.

Burza w Reichstagu.

Bójka z powodu mordercy hannowerskiego.

Berlin, 24 lipca.

Dzisiejsze posiedzenie Reichstagu odbywało się pod znakiem słynnego już mordercy z Hannoweru Harmana. Komuniści postawili wniosek, w którym domagają się natychmiastowego zniesienia wydanego przez prezydenta rejencji p. Noskego zakazu wydawania, ukazującego się w dolnej Saksonji, pisma komunistycznego. Zawieszenie tego pisma nastąpiło z powodu zamieszczenia artykułu, atakującego policję i władze administracyjne Hannoweru z prezydentem rejencji p. Noskem na czele z tego powodu, że policja używała notorycznego zbrodniarza Harmana do celów szpiclowskich.

Poseł komunistyczny Katz nazwał prezydenta rejencji p. Noskego bandytą i zbrodniarzem, który włóczy się po speiunkach.

Z powodu tego wyrażenia został po seł Katz wezwany do porządku.

W dalszych swoich wywodach domaga się mówca pociągnięcia do odpowiedzialności p. Noskego, a wraz z nim pruskiego ministra spraw wewnętrznych p. Seweringa.

Kiedy jeden z posłów socjalistycznych oświadczył się przeciwko temu wnioskowi komunistycznemu, komuniści wypadli ze swoich ław i runęli przeciwko socjalistom. Przyszło do walki na pięście, przyczem powstał piekielny hałas. Z największym trudem udało się prezydentowi parlamentu przywrócić spokój. Wniosek komunistów został odrzucony.

Walk o warunki pożyczki dla Niemiec.

Londyn, 24 lipca.

Z dobrze poinformowanych źródeł donoszą, że Montague Norman, gubernator Bank of England, zaniechał opozycji przeciw kompromisowemu planowi Theunisa w sprawie zabezpieczenia pożyczki amerykańskiej. Natomiast Lamont i inni amerykańscy bankierzy stoją dalej twardo na swojem stanowisku nie udzielenia pożyczki, jeśli komisja reparacyjna będzie miała prawo konstatowania złej woli Niemiec i nakładania sankcji.

Wesołe rzeczy z miasta Jackonville.

Granica w łóżku i związek pomiędzy podatkiem i głową

Pozornie tak szczęśliwe Stany Zjednoczone Amryki Północnej mają kłopoty, o których w płochej i zepsutej Europie filozofom się nie śniło.

Niedawno miasto nadmorskie Atlantic City miało wiele kłopotu z papierosami na plaży i z problemem wymierzania moralnie dopuszczalnej odległości pomiędzy dwoma żyjącemi ciałami ludzkiemi w pozycji leżącej.

Obecnie inne miasto nadmorskie Jacksonville, ma inne troski, nieporównanie donioślejsze, bo dotyczące już nie moralności, lecz kieszeni państwa.

Przez sam środek tego miasta przechodzi granica dzieląca dwa stany. Na samej właśnie owej linji granicznej pomysłowy obywatel zbudował sobie dom. Co więcej zbudował on sobie ów dom w ten sposób, że granica stanów przebiega nie tylko przez środek pokoju sypialnego, lecz także również przez sam środek łóżka, do ściany przymurowanego, na którem pomysłowy obywatel sypia.

Następstwa tego czynu okazały się równie katastrofalne dla interesów państwa, jak radosne dla pomysłowego właściciela łóżka przymurowanego do ściany na granicy dwóch stanów.

Władze obu stanów zaczęły się procesować zawzięcie o prawo pobierania podatków od obywatela, który w chwili rozpoczynania się doby jedną połową swego ciała zamieszkuje w jednym, drugą zaś w drugim ze stanów.

Po długich debatach najwyższy trybunał dla spraw administracyjnych w Waszyngtonie doszedł do wniosku, że według wszelkich danych prawdopodobieństwa i przeciętnego obywatela Stanów Zjednoczonych głowa powinna być bądź co bądź uważana za najbardziej odpowiedzialną część ciała i przyznała prawo pobierania podatków władzom tego stanu, na którego terytorjum znajdowało się wezgłowie łoża obywatela. Jednakowoż teraz dopiero nadszedł kulminacyjny moment państwowej tragedji.

W chwili, gdy przedstawiciel trybunału stawił się w sypialnym pokoju pomysłowego obywatela w celu asystowania przy ceremonji ściągania podatku, okazało się, że obywatel, korzystając z przysługującego mu w tym względzie, nawet w Ameryce Północnej prawa niczem nie krępowanej swobody osobistej, przełożył swoją poduszkę z jednego końca łóżka na drugi.

Obecnie z chwilą rozpoczynania się doby podatkowo odpowiedzialna głowa jego przebywa na terytorjum tego stanu, n a którem przedtem przebywały jego nogi. Oba stany wznowiły swój spór i pomysłowy obywatel nadal podatków nie płaci.

81-letni staruszek założył w swym ogrodzie raj

Ewą jest 20-letnia Emilja.

Na przedmieściu miasteczka Lucas Kans (Ameryka), jak donoszą pisma amerykańskie, mieszka pewien staruszek nazwiskiem S. P. Dinsmore, zabawny i nieszkodliwy dziwak.

Przed 17 laty, gdy S. P. Dinsmore liczył tylko 64 lata, rozpoczął on pracę nad urządzeniem raju, który dopiero teraz ukończył.

Urządzenie wewnętrzne tego raju jest rzeczywiście podziwienia godne, tem bardziej, że wszystko co się tam znajduje zrobione jest jego ręką.

Naokoło domku na drzewach i na ziemi znajduje się spora ilość figur odzwierciadlających oryginalne życie w raju. Jest tam również z cementu szatan kusiciel, a dalej znajdują się figury Kaina i Abla i Anioła Stróża; znaleźć tam można również statuy symbolu walki pracy z kapitałem.

W jednym rogu wspaniałego ogrodu znajduje się mauzoleum, w którem w konkretowej trumnie znajdują się zwłoki jego pierwszej żony, a obok niej znajduje się druga trumna otwarta — dla Dinsmora.

Ogród ten, a raczej raj jest spełnieniem długoletnich marzeń starca, lecz pomimo tego nie czuł on się szczęśliwym— brakło mu czegoś.

Był sam; szukał więc towarzyszki, którąby chciała podzielać jego szczęście.

I znalazł polkę Emilję Brożek, liczącą lat 20, mogącą być jego pra-pra-wnuczką, która zgodziła się zostać Ewą w jego raju. Nie czyni to dla niej różnicy, że jej mąż liczy obecnie 81 lat.



Impomujące postępy pomysłowości lekarskiej.

„Klinika dla zdrowch" w Wiedniu.

Wiedeński lekarz, dr. Reis zamierza stworzyć w stolicy Austrji „klinikę dla zdrowych".

Tekst projektu opublikowany został w „Wiener Medizinische Wochenschrift" Instytutł będzie miał na celu zapobieganie chorobom i studjowanie konstytucji" (oczywiście nie państwowej). Klinika będzie rozporządzała 3000 miejsc, przyczem „kuracja prewencyjna" będzie trwała sześć miesięcy przy zastosowaniu wszystkich najnowszych metod oraz pod opieką fachowych lekarzy".

Dr. Reis obiecuje cuda w dziedzinie postępów nad djagnostyką tuberkulozy, raka, arterjosklerozy, pozatem imponujące zdobycze w zakresie hygjeny, oraz, oczywiście... statystyki lekarskiej.

Dr. Reis, który przewiduje dla swego instytutu wielki napływ zdrowych, pragnących się dowiedzieć, czy przypadkiem nie są chorymi, uważa za wskazane zarezerwować pewną ilość miejsc przedewszystkiem dla „zdrowych członków kas chorych", dla członków stowarzyszeń sportowych, dla wojskowych, dla szkolnych dzieci, oraz... osób ubezpieczonych na życie.

Kapitał zakładowy chce dr. Reis uzyskać z subwencji państwowych, oraz ma nadzieję, że w jego przedsiębiorstwie zapragną się zainteresować także towarzystwa asekuracyjne.

Prawnuczka Napoleona Wielkiego poświęciła się literaturze.

Pisze nowele o kwiatach i o gwiazdach.

Prawnuczka Napoleona I, księżna Marja Bonaparte mieszka stale w Atenach.

Władając językiem greckim równie dobrze jak francuskim, żyje w jaknajwiększym odosobnieniu skromności, tak, że wielu ateńczyków nie wie nawet, że jest ona spadkobierczynią wielkiego imienia, ponieważ nazwisko Bonaparte jest do dziś dnia bardzo rozpowszechnione w południowych Włoszech zarówno jak na wyspach między Włochami i Grecją. Księżniczka żyje przedewszystkiem na „łonie przyrody". I przyroda właśnie wzbudziła w niej natchnienie do literatury.

W ostatnich dniach w firmie wydawniczej Flammariona w Paryżu, księżniczka wydała książkę p. t. „Wiosna mojego ogrodu". Jest to zbiór nowel niezwykle subtelnych, w których życie przyrody, przedewszystkiem życie kwiatów i gwiazd grają dominującą rolę.

Księżniczka odczuwa wspólność i łączność wielkiego rytmu w życiu w kosmosie i na tym tle dopiero ujmuje drobiazgi naszego bytowania. Krytyka literacka francuska bardzo przychylnie przyjęła utwór prawnuczki Napoleona i przepowiada pannie Bonaparte wielką przyszłość w beletrystyce.

Cyklon w Ameryce.

W ostatnich dniach ub. miesiąca szalała nad stanem Ohio i czterу sąsiednimi okropna burza, która zniszczyła miasto Lorain, pozbawiając życia 350 ludzi.

Huragan spadł na miasto w nocy, zaskoczywszy ludność w czasie snu. W tem tejszym teatrze, w którym wówczas odbywało się przedstawienie, znaleziono przeszło sto trupów oraz dwa razy tyle rannych.

Według nadeszłych obecnie relacji amerykańskich, burza ta była największą od kilkudziesięciu lat.

Miasteczko Marengo zostało prawie zupełnie zniszczone, znajdująca się koło niego tama, została przerwana i masy wodne zniosły wszystko, co napotkały na drodze. Woda zrywała i niosła całe domy od fundamntów, na szerokiej przestrzeni zniszczyła przewody telefoniczne.

Huragan, powódź i ogień spadły na nieszczsną połać stanu Ohio na szerokości sześćdziesięciu pięciu mil wzdłuż jeziora Erie.

W przeciągu dziesięciu minut woda i pożar zabiły setki osób i zraniły tysiące innych, zniszczyły kompletnie wielką część dużego miasta fabrycznego Lorain i Sandusky i izolował nawiedzoną katastrafą przestrzeń stanu całkowicie od reszty świata, pozbawiając ją zupełnie środków komunikacyjnych. Niektóre z raportów podają liczbę zabitych na 500. — Wszystkie linje telegraficzne i telefoniczne, jak również rozprowadzające elektryczność dla oświetlenia i pędzenia maszyn, leżą obalone, pozrywane. Tory kolejowe zostały pozrywane prądami wody.

SERGJUSZ ARITONOW (59



Romans z życia cesarskiego dworu rosyjskiego.

—:o:—

Tatjana usiadła przy małym stylowym sekretarzyku i postanowiła odpowiedzieć Sumarokowowi.

„Saszeńka", pisała, „każdy twój list napawa mnie radością niewysłowioną, a zarazem trwogą i drżeniem. Rada jestem, ba, najszczęśliwsza pod słońcem, że o mnie pamiętasz, lecz, gdy pomyślę, jak narażasz swe tak drogie mi życie, jak co chwila wystawiasz się na czyhające zewsząd z każdego drzewa, z za każdego krzaka jałowca niebezpieczeństwo, krew ścina mi się w żyłach i ciarki mnie przechodzą. Ja tu żyję tylko myślą o tobie i wspomnieniami naszego jedynego, lecz jakże pełnego cudnej treści sam na sam w altance, a potem w kabince, pamiętasz Sasza! Chwil tych nie zapomnę nigdy, przenigdy... Tu nic, zdaje się, jeszcze nie spostrzegli i mam wrażenie, że nic nie podejrzewają... Dziwią się tylko, że jestem blada i podobno źle wyglądam. Badał mnie nawet Grigorjew, a przychodzi tylko, gdy się jest bardzo chorą... Pukał i słuchał mnie po całym ciele... i czegoś się nagle bardzo ucieszył, on, co nigdy nie traci swej napuszonej powagi i powiedział z uśmiechem:

— No, chwała Bogu, wszystko w porządeczku... Tylko trochę więcej ruchu używać, na słońcu biegać, w tennisa grać a nadewszystko dobrze się odżywiać... To już powiem Zofji Aleksandrownie (Tiutczewej), aby pilnowała tego...

Ja się też naogół dobrze czuję, tylko zrana nigdy wstać nie mogę, bo w nocy... nie to, że nie śpię, owszem nawet bardzo smacznie śpię, ale śnią mi się takie sny... Domyślasz się chyba... o tobie... o nas właściwie... Takie rzeczy, jakie na jawie pewno wcale nie bywają... Choć Pasza mówi, że mniej więcej tak... Ale chyba jednak nie... To byłoby zbyt straszne, ale i zbyt piękne, zbyt upajające.

No i... jeśli po samym śnie o tem tak mnie potem głowa boli, to, co dopiero, jeśli tak rzeczywiście... Ty się pewno teraz ze mnie śmiejesz i myślisz sobie: pisze i pisze o czemś tam z takim zachwytem, ale co i jak, to nie... Widzisz, ja jakoś nie mogę się zdobyć na napisanie tego... wsty mi, rozumiesz... sama właściwie nie wiem czego, ale wstyd... Zresztą, jak się zobaczymy, to ci powiem, ale tak cicho, cichutko, do uszka i jeśli mnie mocno, mocno do siebie przytulisz... Oby to jaknajprędzej nastąpiło... Tem jedynem pragnieniem, tem wyłącznem marzeniem żyję teraz, mój ty najsłodszy, najukochańszy, jedyny..."

Przez cały czas, gdy księżniczka pisała, agent „ochrany" pałacowej spoglądał przez dziurkę od klucza. Przywołał Tiutczewą i polecił jej czekać przy drzwiach. Gdy ujrzy, że księżniczka skończy pisać, Tiutczewa nagle wejdzie i pod jakimś pretekstem wyprowadzi księżniczkę z pokoju. Wówczas on prędziutko przeczyta list, ewentualnie, jeśli czas pozwoli, przepisze.

Tak się też stało. Gdy tylko agent dostrzegł, że Tatjana odłożyła pióro i sięga po kopertę, dał znak Tiutczewej, która nagle weszła do pokoju.

— Tanieczka — rzekła — chodź prędziutko, może jeszcze zdążysz zobaczyć, jak lotnik jakiś nad parkiem robi wspaniała „loopingi", tylko chodź zaraz...

Tatjana była tak przerażona, że automatycznie wstała i podążyła za Tiutczewą. Ta poprowadziła ją przez cały pałac do przeciwległego wyjścia. Rzczywiście, jakiś lotnik manewrował nad parkiem.

— Poczekaj chwilkę, Tania, — mówiła Tiutczewa — to zobaczysz ten karkołomny „looping the loop", o którym wczoraj tyle opowiadał przy stole ks. Mikołaj Michajłowicz... Jakoś nie robi teraz... O, patrz, zdaje się, że zaczyna... Nie, to nie to...

Tatjana próbowało się cofnąć.

— Ależ, poczekaj chwilkę, zobaczysz zaraz zrobi... On wtedy też zaczął od „ósemek", a potem zaraz zrobi, zobaczysz...

Tymczasem lotnikowi nawet się nie śniło...

Wówczas Tiutczewa, aby nie budzić podejrzeń, rzekła:

— Ostatecznie, jak cię to nie interesuje, to możesz sobie iść... Ja cię nie zatrzymuję...

Tatjana skorzystała z tego i pobiegła szybko do siebie. Gdy wróciła, odetchnęła z ulgą. Wszystko leżało nietknięte na swojem miejscu. W rzeczywistości wszak że dosłowny tekst listu już był w ręku ojca Iry. Ponownie zwołano radę familijną, tym razem z udziałem cesarza.

I znów zapadła uchwała jednomyślna. Ślub Sumarokowa z Irą musi się odbyć natychmiast. Dowódca pułku otrzyma rozkaz udzielenia mu urlopu dla zawarcia ślubu. Gdy tylko przyjedzie, odbędzie się cichy ślub „wojenny" w najściślejszem kółku rodzinnem.

Sumarokow otrzymał list, zawiadamiający go o tem wraz z listem od Tatjany. Był dość rozsądny, aby wybrać właściwą drogę. Wyjechał natychmiast do Petersburga. Nazajutrz odbył się ślub. Po trzydniowym pobycie w Petersburgu Sumarokow wrócił na front. Przed Tatjaną zachowano najściślejszą tajemnicę.

(D. c. n.)



Sport samochodowy we Francji rozwija się z szybkością wprost błyskawiczną. Co tydzień prawie urządzane są wielkie konkursy automobilowe, na których francuzi biją rekordy światowe. Konkursy te urządzane są przeważnie przez redakcje wielkich pism sportowych codziennych. Trzeba podkreślić, iż największe codzienne pismo sportowe kontynentu „L'Auto" ma nakład, sięgający 2 miljonów egzemplarzy.

Nasza fotografja przedstawia cztery sceny z wyścigu okrężnego francuskiego „Touryng-Clubu". Na dole (na lewo) zwycięskie auto, (na prawo) zwycięzca biegu.

Zwycięstwo polskie na Olimpjadzie.

W zawodach koni wojskowych zyskamy zapewne pierwsze miejsce.

Paryż, 24 lipca.

Polska Agencja Telegraficzna

Dziś w dniu dwóch zawodów o mistrzostwo olimpijskie konia wojskowego stanęło do zawodów 46 zawodników. Ze strony Polski: pułkownik Rummel na koniu „Krechowiak", kapitan Suski na „Káty Lady", porucznik Szosland na „Heli", major Komorowski na „Ananie". Polacy stanęli wobec nader trudnej konkurencji ze względu, że zawodnicy innych państw posiadali konie rasowe o bardzo wysokiej klasie, wszystkie prawie pur sang. Pomimo jednak niższej klasy co do pochodzenia koni polskich, konie te pokonały pod polskimi jedzcami wszystkie przeszkody wprost nadzwyczajnie i przybyły do celu w znakomitej formie. Komitet przyznał, że tylko drużyna polska wypełniła w całości trudne zadanie, podczas gdy wszystkie pozostałe państw innych, biorących udział w konkursie przybyły w złej kondycji. Konie francuskie okulały.

Porucznik Loewenhaupt (Szwecja) spadł na potrójnej przeszkodzie, a koń jego ma żebra połamane. Braki swych koni wynikające z pochodzenia zastąpili jezdzcy polscy niesłychaną wprost brawurą i wyszkoleniem. Aby nie przemęczać koni, płk. Rummel, kpt. Suski i major Komorowski całe kilometry przybywali pieszo trzymając konie za uzdy. Porucznik Szosland, którego koń zgubił 3 podkowy, potrafił w przeciągu 20 minut podkuć konia i odrobić stracony czas, tracąc tylko jedną minutę. Klasyfikacja urzędowa jeszcze nie ogłaszana ale prywatnie powiadają, że ekspedycja polska zdobędzie najlepsze miejsce.

Na cześć sportowców.

Paryż, 24 lipca.

Polska Agencja Telegraficzna.

Poseł polski Chłapowski urządził wczoraj przyjęcie na cześć członków międzynarodowego komitetu olimpijskiego i sportowców polskich, biorących udział w zawodach olimpijskich.

POWSTANIE W BRAZYLJI

Polska Agencja Telegraficzna.

Paryż, 24 lipca.

Komunikat ambasady brazylijskiej donosi, że w nocy 23 b. m. aeroplany wojskowe bombardowały San Paulo. Wojska rządowe posuwają się naprzód ścigając powstańców.

REORGANIZACJA FASZYZMU.

Polska Agencja Telegraficzna.

Rzym, 24 lipca.

Wielka rada faszystowska przyjęła jednogłośnie przewidziany porządek dzienny przyczem wypowiedziała się, że urzędy sprawowane w łonie partji, nie mogą być wykonywane jednocześnie z czynnościami poselskimi. Rada uchwaliła, że nowy zarząd partji powinien być wybrany przez radę narodową i ma się składać z 15 członków, z pośród których 5-ciu będzie tworzyło komitet wykonawczy partji z siedzibą w Rzymie.

Prenumerata: W Łodzi zł. 2.50 miesięcznie — Zamiejscowa 4 złote miesięcznie. — Zagranicą 7 złotych miesięcznie. — Odnoszenie do domu 20 groszy.

Ogłoszenia: ZWYCZAJNE: 5 gr szy za wiersz milimetrowy (na stronie 10 szpit.) W TEKŚCIE 25 gr. za wiersz milim trowy (na str.4 szpalty). NEKROLOGI i NADESŁANE: 20 groszy za wiersz milimetrowy (na 4 szpalty Zaręczynowe i zaślub. po tekście 4 zł. Zamiejscowe o 50 proc. Zagran. o 100 proc. drożej. Za terminow druk ogłoszeń administr. nie odpowiada. Drobne 6 gr. Poszukiwanie pracy 3 grosze. Najmniejsze 50 groszy

Express wieczorny i Republika łącznie zł. 5.50 Redakcja i Administracja, Piotrkowska 49. Telefon 27-24, 22-14. Godziny przyjęć redakcji 6—7 po południu. Rękopisów niezamówionych nie zwraca się Każda nowa podwyżka obowiązuje wszystkie już przyjęte ogłoszenia do zmiany cen bez uprzedniego zawiadomienia.

Za wydawnictwo „Republika“, Sp. z ogr. odp. W. Polak. Czcionkami „Republiki“ Piotrkowska 49 Tłocznia, Piotrkowska 15. Redaktor Władysław Polak